

ŻYCIA MOJEJ CÓRCY NIKT JUŻ NIE WRÓCI

- To była bardzo odpowiedzialna i sumienna osoba. Gdy się z kimś umawiała, zawsze dotrzymywała słowa. Kochała ludzi i chętnie im pomagała, nigdy nie miała z nikim zatargów, nie zrobiłaby nikomu krzywdy. Była bardzo oddana swojej pracy, lubiła ją. Potrafiła zejść z dyżuru i za kilka godzin iść już na następny, tylko dlatego, że ktoś ją o to poprosił. Spokojna i zawsze uśmiechnięta - wspomina ojciec ostrzeszowskiej pielęgniarki Aliny Bagniewskiej, której tajemniczym zaginięciem żyło przed laty całe miasto.

Niestety, policji do dziś nie udało się ustalić, w jakich okolicznościach zginęła Alina Bagniewska. Po dwudziestu czterech latach funkcjonariusze z komórki „Archiwum X” w Poznaniu postanowili na nowo wszcząć śledztwo, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze.

- Dopiero z gazety dowiedziałem się, że policja wznawia dochodzenie w sprawie mojej córki. Nie ukrywam, że powróciła trauma sprzed lat. Bolesne wspomnienia odżyły na nowo - mówi pan Zygmunt Bagniewski. - Nie wiem, czy po tylu latach uda im się wykryć sprawcę. Owszem, mają teraz inne metody dzia-

łania, ale ja nie szukam zemsty. Nigdy nie zapomnę tego, co nas spotkało, i już do końca życia będę nosił to w sercu, ale z niektórymi rzeczami musiałem się po prostu pogodzić.

Był 2 października 1994 roku.

- Córka miała przyjść do nas na obiad. Mieszkała na Rynku razem ze swoją siostrą. Tego tragicznego dnia umówiliśmy się, że koło 14.00 pojedą po nią i przywieżą do nas na Zajęczki. Pojechaliśmy, ale okazało się, że Alina poszła już pieszo. Często do nas chodziła, ludzie nieraz widywali ją na ul. Grabowskiej. Lubiła długie spacerować. Kiedy się u nas nie pojawiła i nie wróciła na Rynek, a na drugi dzień nie przyszła do pracy, zgłosiliśmy jej zaginięcie - wspomina pan Zygmunt. - Policja zaczęła jej szukać dopiero po paru dniach. Do końca nie traciłmy nadziei...

Nadzieja zgasała 29 marca 1996 roku. Wtedy to pracownik firmy robót leśnych, wykonujący prace przy oczyszczaniu pasów przeciwpożarowych na terenie stawów rybnych w Królewskim, odnalazł szczątki ludzkie.

- Badania, jakie przeprowadzono w Poznaniu, potwierdziły, że to Alina. Postanowiliśmy skremować jej ciało. Miała

raptem 27 lat, nigdy nie skarżyła się na to, by ktoś ją dręczył, prześladował.

W końcu policja rozpoczęła śledztwo pod kątem morderstwa. „Wytypowano” kilka osób, które mogły przyczynić się do śmierci kobiety. Niestety, nikomu nic nie udowodniono.

- Przekopali mi całe podwórze, szukali sprawcy nawet wśród członków rodziny.

Pewnego dnia przyprowadzili jasnowidza, chcieli, żebym za niego zapłacił. Takie metody miała ówczesna policja.

Pan Bagniewski sugeruje, że jego córka mogła zostać potrącona przez samochód.

- Przypuszczam, że została potrącona i wywieziona. Sprawca musiał doskonale znać tamtejszy teren, tego nie zrobiła osoba, która w życiu nie była na Królewskim - uważa mężczyzna. - Miałem swoją uwasę, przedstawiłem ją policji, ale nie chcieli mnie słuchać. Mówili, że to oni są od tego, żeby oceniać, jakie są fakty i że coś sobie wymyślą. Co prawda przez te wszystkie lata nie udało mi się zebrać żadnych dowodów, były to tylko moje przypuszczenia. Skojarzyłem pewne fakty, niektóre rzeczy zaczęły mi się układać w logiczną całość. Mam powody, żeby myśleć, że zrobiła to ta, a nie inna osoba.

Ojciec Aliny Bagniewskiej otrzymał już wezwanie na przesłuchanie do pro-

kuratury. Zamierza powtórzyć swoją wersję wydarzeń sprzed lat.

- To wszystko mnie zwyczajnie przerosło. Nikt już nie wróci - mówi na koniec naszej rozmowy.

Mimo wszystko pozostaje mieć nadzieję, że sprawiedliwości stanie się zadość i sprawca, chociaż po latach, odpowie za to co zrobił.

A. Ławicka

Po ukazaniu się artykułu o wznowieniu śledztwa przez „Archiwum X” (poprzedni nr „Czasu Ostrzeszowskiego”) do ostrowskiej prokuratury oraz policji w Poznaniu i Ostrzeszowie zgłosiło się kilka osób, chcących udzielić informacji z tej sprawy.

ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż





Nasze produkty są znakowane znakiem jakości CE i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851; www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00 (produkcja i sprzedaż)

WIATY • GARAŻE • PANEL OGRODZENIOWY • SIATKA OGRODZENIOWA

SONDA

SKUTECZNOŚĆ NASZEJ POLICJI

Rożm. K. Przybysz
Fot. S. Szmatuła



Sabina Karolewska z córeczką Mają starszy specjalista ds. reklamacji

Szczerze mówiąc, nie kojarzę ani komórki policyjnej „Archiwum X”, ani tego, że wrócili do sprawy morderstwa w Ostrzeszowie. Uważam, że takie działanie jest trochę pozbawione sensu, ponieważ jeżeli przed laty nie byli w stanie ustalić sprawcy, to nie sądzę, żeby dali radę zrobić to w tej chwili. Gdzie oni mają zamiar teraz znaleźć jakiegokolwiek dowody? Oczywiście, jeżeli znalazły się jakieś nowe informacje, to jakaś szansa na powodzenie jest. Nie wiem, w jaki sposób policja w tej sprawie kiedyś działała, ale jeżeli chcieli tylko jak najszybciej sprawę zakończyć, niekoniecznie ją wyjaśniając, to nawet dzisiejsza technologia tutaj nie pomoże.

Nigdy nie musiałam korzystać z pomocy naszej policji, więc trudno mi oceniać, czy ich działania są skuteczne. Uważam, że w naszym mieście nie było zbyt dużo do roboty. Gdyby jednak policjantów nie było, to ludzie urządziłaby sobie samowolkę, byłoby niebezpiecznie.

Służby powinny wspomagać się rozmowami ze społecznością, ponieważ często ludzie widzą więcej, niż może zauważyć funkcjonariusz, ale niekoniecznie powinni korzystać z usług jasnowidza.



Kornelia Mielcarek z córeczką Zosią pracownik biurowy

Myślę, że to bardzo dobry pomysł, że policyjne „Archiwum X” wróciło do sprawy śmierci ostrzeszowskiej pielęgniarki. Gdy jakaś sprawa pozostaje niewyjaśniona, to dlaczego do niej nie powrócić, jeżeli są takie możliwości. Robią to policjanci na całym świecie, są do tego specjalnie wyznaczone oddziały, więc dlaczego w Polsce mielibyśmy tego nie robić. Myślę, że rodzina tamtej kobiety na pewno chciałyby, mimo iż minęło wiele lat, wyjaśnić co i dlaczego się stało. Ważne jest również, by w końcu ukarać osobę odpowiedzialną za tamtą zbrodnię. Osobie, która została zabita, to już nie pomoże, ale jej bliscy będą mogli trochę odetchnąć i w jakiś sposób się z tym pogodzić.

20 lat temu nie było takich możliwości technicznych, jakie są teraz, a śledczy przechodzili zupełnie inne szkolenia. Teraz nasi funkcjonariusze wyjeżdżają za granicę, by się kształcić, i dzięki temu mają szansę rozwiązać sprawy, których przez lata nikt nie umiał rozwiązać.

Według mnie policja powinna korzystać z pomocy jasnowidzów - oczywiście część społeczeństwa będzie podchodziła do tego sceptycznie, ale jeżeli śledztwo stoi w martwym punkcie, to należy sprawdzić każdy, nawet z pozoru absurdalny, trop.

Skuteczność policji zależy od sprawy, jaką akurat się zajmują, w moim przypadku się nie sprawdzili, ale jest wiele takich sytuacji, w których sprawdzają się idealnie.

Mam duże zaufanie do naszych ostrzeszowskich funkcjonariuszy, a trochę żartobliwie mówiąc, ich dodatkowym atutem jest fakt, że można na nich „zawiesić oko”.



Marek Szulczyński pracownik OCK

Historia uczy, że jest sens ponownego otwierania spraw niewyjaśnionych przed laty, ponieważ zdarzało się odnajdywanie sprawców różnorodnych przestępstw po bardzo długim okresie. Jako chodzący po polskiej ziemi, jako chrześcijanin uważam, że i tak tego, kto to zrobił, spotka kara, natomiast dla ogólnie pojętej sprawiedliwości należałoby się również i tak kara ziemską. Dla rodziny, która jeszcze żyje, jest istotne, by zamknięta sprawa raz na zawsze, bo do dziś nie wiedzą, co i jak się stało.

Biorąc pod uwagę okres 20 lat, technika kryminalna zrobiła znaczny postęp, są też te szanse na znalezienie sprawy dzisiaj się zwiększają. Poza tym ludzie ochłonęli, nie ma emocji, można na trzeźwo przyjrzeć się, jak zachowują się, wyłonione w toku ówczesnego śledztwa, osoby, będące w kręgu ewentualnego zainteresowania.

Skuteczność policji zależy od sytuacji. Uważam, że w sprawach, które są medialnie nagłaśniane, sprawdzają się niemal tak dobrze jak Scotland Yard. Natomiast wiele prozaicznych spraw im po prostu ucieka.

W Ostrzeszowie funkcjonariusze jest trochę za mało, szczególnie dlatego, że zaangażowani są jako obstawa do wielu imprez masowych. Można to zobrazować tak - jeżeli ruszą w jednym kierunku, to nie ma ich w drugiej części miasta. Myślę, że błędem jest, że nie ma patroli w godzinach wieczornych. Zasadniczo jednak funkcjonariusze też mają grafik pracy i obowiązują ich kodeks, choć nieco zmodyfikowany, więc przydałoby się ich więcej. Mówiąc to, jestem świadom, że koszty będziemy ponosili my, jako podatnicy.



Ziemisław Szmaj nauczyciel

Każdą sprawę trzeba wyjaśnić do końca i jeżeli teraz środki techniczne na to pozwalają, należy spróbować dojść do prawdy. Pamiętam, że sprawa zaginięcia, a jak się później okazało, morderstwa ostrzeszowskiej pielęgniarki, bardzo zbulwersowała nasze małe społeczeństwo, więc jak najbardziej należałoby znaleźć jej rozwiązanie.

Nie wierzę w jasnowidztwo, jednak jeżeli ma to doprowadzić policję na jakiś trop, to powinni skorzystać z takiej metody. Oczywiście, to nie może być traktowane jako dowód, a jedynie ewentualna poszlaka.

Uważam, że fajnie by było, gdyby skuteczność naszej policji była większa, bo wielokrotnie zdarza się, że słyszymy o tym, że istnieje nawet nagranie przestępstwa, a i tak danej osoby nie można odnaleźć. Jednak, powiedzmy sobie szczerze, że gdy widzimy nagranie video gorszej jakości, to z rozpoznaniem osób jest naprawdę ciężko. Publikowanie wizerunku jest teraz utrudnione, więc trochę się nie dziwi, że czasami nie da się dojść do prawdy.

Służb mundurowych powinno być zawsze tyle, ile jest konieczne. W tej chwili funkcjonariusze protestują, chodzi im też o pieniądze, których jest za mało, a tak być nie powinno. Praca w ciężkich warunkach powinna być wysoko wynagradzana. Oni przecież poświęcają się dla całego społeczeństwa.



Bożena Kołodziejczyk z córką Mają wychowuje dzieci

W ostatnim numerze „Czasu Ostrzeszowskiego” przeczytałem, że policja wraz z „Archiwum X” wznawia śledztwo dotyczące tajemniczej śmierci Aliny Bagniewskiej. Uważam, że to bardzo dobrze, ponieważ dzięki lepszemu wyszkoleniu i rozwojowi techniki istnieje duża szansa, że jej morderca zostanie znaleziony i ukarany. Myślę, że najbardziej wpłynie to na rodzinę tej kobiety, z jednej strony na pewno bardzo chcą sprawiedliwości, a z drugiej może być to rozdrapywanie zabliźnionych już ran.

Myślę, że kiedyś ta sprawa była trudna do rozwiązania, ponieważ wszyscy byli pod wpływem emocji, a dodatkowo mogli bać się zgłosić swoje podejrzenia. Teraz, gdy minęło już tyle czasu, mogą znaleźć się świadkowie, którzy mają kluczowe informacje.

Policja powinna również skorzystać z pomocy społeczności, różnych biegłych i jasnowidza. Bardzo możliwe, że ten ostatni wskaże jakiś nowy trop. Dużo się słyszy o tym, że dzięki wskazówkom osób postronnych były rozwiązywane bardzo trudne sprawy.

Nigdy nie zdarzyło mi się korzystać z pomocy policji, jednak uważam, że są oni nie do końca skuteczni. Oczywiście nasi ostrzeszowscy funkcjonariusze są przyjaźni i pomocni, poza tym starają się wykonywać swoją pracę jak najlepiej. Jest ich jednak o wiele za mało - rzadko spotykam ich na ulicy, przez to czuję się mniej bezpieczna. Powinni być widoczni, by przestępcy odczuwali strach i zastanowili się kilkakrotnie, zanim złamią prawo.